

## Niepotrzebni nogą czekać

**D**rugiego czerwca w Radomiu obradowało Walne Zgromadzenie Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Osób represjonowanych w Stanie Wojennym. Wśród poruszanych tematów wiele miejsca poświęcono sprawie rekompensat represjonowanym w stanie wojennym.

Między innymi środowiska represjonowanych (także białostocki WIR) od dawna wskazują, że bardzo wiele osób, w wyniku prowadzenia działalności opozycyjnej niezależnie od tego, że były represjonowane, to obecnie dotkniętych jest konsekwencjami tej działalności. Są to

przykładowo:

- utrata szans awansu a w konsekwencji obniżenie świadczeń emerytalnych;
- utrata zdrowia, przez to niejednokrotnie konieczność przejścia na rentę inwalidzką i związane z tym wysokie koszty leczenia;

*ciąg dalszy na s. 2*

Przypomnienie wydarzeń Poznańskiego Czerwca – 1956 oraz wydarzeń z roku 1976 w Radomiu to akcenty historyczne biuletynu. Ponadto prezentujemy materiały dotyczące ewentualnej nowelizacji ustawy kombatanckiej. List otwarty Jana Beszty Borowskiego do Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego oraz polemika wokół zamieszczonego w poprzednim numerze biuletynu artykułu – „Dylemat dyrektora“ uzupełniają jego treść.

Zapraszamy do lektury oraz kontaktów z Klubem WIR.

## Pamięci ofiar

**K**lub Więzionych, Internowanych, Represjonowanych stoi na stanowisku, że w naszym mieście należy oddać hołd pamięci ofiar stanu wojennego – upamiętnić opór społeczny oraz uczcić Tych, których stać było na opór oraz płacili za to represjami.

Stąd postanowiliśmy rozpocząć akcję zbierania pieniędzy na tablicę okolicznościową, którą chcemy umieścić na gmachu komisariatu przy Lipowej. Wybraliśmy to miejsce nieprzypadkowo. Ulica Lipowa była miejscem pamiętnych spacerów protestacyjnych w trakcie dziennika telewizyjnego. Wystąpiliśmy o stosowne zgody. Mamy nadzieję, że idea zostanie sfinalizowana 13 grudnia br. Zaproponowaliśmy następującą inskrypcję tablicy:

**Ku czci wszystkich ofiar oraz pamięci tych, którzy byli wierni ideałom Solidarności w 20 rocznicę wprowadzenia stanu wojennego 13 grudnia 2001 Klub Więzionych, Internowanych Represjonowanych.**

Zainteresowanych ewentualnych ofiarowców prosimy o skontaktowanie się z Klubem WIR (wszelkie namiary w stopce biuletynu).



## Przed dwudziestu laty

**D**wudziestego pierwszego czerwca 1981 roku był szczególnie ważnym dniem białostockiej „Solidarności“. Tego dnia uroczystie wyświęcony został sztandar Regionu. Na podstawie książki Marka Kietlińskiego – Kalendarium NSZZ Solidarność Region Białystok przypominamy to wydarzenie.

Na placu przy ulicy Leszczykowej, miejscu gdzie miał powstać pomnik „Solidarności“, odbyło się poświęcenie sztandaru Zarządu Regionu Białystok NSZZ „Solidarność“. Sztandar został wniesiony od strony ulicy

Leszczykowej w asyście trzech sztandarów organizacji zakładowych: Białostockich Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, „Uchwytów“ i „Instalu“. Poczet sztandarowy tworzyli członkowie prezydium MKZ Białystok – Michał Pietkiewicz, Waldemar Rakowicz i Ryszard Szczęsny. Z jednej strony widniał na sztandarze na biało – czerwonym tle napis „Solidarność“ Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Region Białystok, z drugiej strony – na niebieskim tle srebrne krzyże, a pod nimi napis:

*ciąg dalszy na s. 5*



# Niepotrzebni mogą czekać

ciąg dalszy z s. 1

– bezrobocie będące konsekwencją gorszego z konieczności zatrudnienia (z reguły wyrzuceni z pracy zmuszeni byli szukać pracy gorszej, podobnie ludzi po wyroku nie przyjmowano na właściwe stanowiska).

Przypadki można mnożyć – jest ich tyle ile może być indywidualnych życiowych sytuacji. Niestety jak dotąd ze strony ludzi władzy powołujących się na „korzenie” solidarnościowe, środowisko to nie otrzymało nawet zwyczajnego dziękuję.

Być może propozycja objęcia represjonowanych, tym bardziej wszystkich, akurat ustawą kombatancką nie jest fortuna. Problem zadośćuczynienia represjonowanym jednak pozostaje.

## **Zebrani w Radomiu sformułowali następujący apel do parlamentarzystów.**

Delegaci Walnego Zgromadzenia Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Osób Represjonowanych w Stanie Wojennym zebrani w Radomiu, zwracają się do Parlamentarzystów Rzeczypospolitej Polskiej z apelem o poparcie złożonej w Sejmie nowelizacji ustawy o kombatanach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego.

Uchwała sejmowa z 1.02.1992 r. uznała wprowadzenie stanu wojennego za nielegalne i zaleciła zbadanie możliwości naprawienia krzywd i szkód wyrządzonych z powodów politycznych oraz przygotowania aktów prawnych likwidujących skutki stanu wojennego.

Następna uchwała z 18.06.1998 r. w sprawie potępienia totalitaryzmu komunistycznego mówi, że Sejm RP uczyni wszystko, aby wynagrodzić krzywdy powstałe w okresie komunistycznych rządów z podkreśleniem, że sprawiedliwość i naprawienie krzywd to podstawowe warunki funkcjonowania państwa prawa.

Poparcie naszych działań jest powinnością parlamentarzystów, szczególnie w przeddzień 20 rocznicy wprowadzenia stanu wojennego. Nowelizacja tej ustawy zamknie okres nieuregulowanych problemów osób poszkodowanych przez totalitarny system PRL-u.

**W kilka dni potem OFSRwSW otrzymała stanowisko Rządu o zmianie ustawy o kombatanach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego. Czytamy w tym stanowisku m.in:**

Rząd docenia zasługi osób, które brały udział w działaniach na rzecz

niepodległości, demokratycznego ładu i poszanowania praw człowieka w Polsce w latach 1970-1989 oraz ofiar, które ponieśli dla Ojczyzny. Rząd podziela generalną ideę zawartą w projekcie ustawy zmierzającą do uhonorowania tych osób.

Sprawa zadośćuczynienia tym osobom jest problemem trudnym, szczególnie biorąc pod uwagę, że odbywać się by to miało poprzez rozszerzenie zakresu pojęcia kombatanta i osoby represjonowanej. Sprzeciwia się temu zdecydowana większość środowisk kombatanckich.

Istnieje poważna obawa, że objęcie przywilejami wynikającymi z ustawy kolejnej grupy osób mogłoby być odczytane jako nadawanie przywilejów działaczom Solidarności przez rząd „solidarnościowy” oraz parlament, w którym większość stanowią osoby z rodowodem Solidarności (...)

Rząd widzi potrzebę udzielenia pomocy byłym działaczom opozycji niepodległościowe i związkowcom, którzy doznali represji i prześladowań, a obecnie znajdują się w bardzo trudnej sytuacji życiowej. Rząd jest jednak przekonany, że problem ten powinien być rozwiązany nie poprzez nowelizację ustawy kombatanckiej, ale w drodze wykorzystania obowiązujących przepisów prawnych umożliwiających przyznawanie rent specjalnych, zaliczanie okresów represji do stażu pracy itp.

Cel, któremu przyświeca projekt ustawy można również osiągnąć przez powołanie fundacji, która zajmowałaby się niesieniem pomocy represjonowanym oraz dokumentowałaby okres walki o wolność i niepodległość oraz prawa pracownicze w latach 1956-1989. (...)

Z powyższych względów Rząd – choć w pełni popiera potrzebę uhonorowania osób, które brały udział w działaniach na rzecz niepodległości, demokratycznego ładu i poszanowania praw człowieka w latach 1970-1989 – opowiada się za odrzuceniem ustawy.

**W odpowiedzi OFSRwSW przesłał na ręce Ministra Pracy i polityki Społecznej - Longina Komolowskiego niniejsze stanowisko.**

(...) Uchwała sejmowa z 1.02.1992 r. uznała wprowadzenie stanu wojennego za nielegalne i zaleciła zbadanie możliwości naprawienia krzywd i szkód wyrządzonych z powodów politycznych oraz przygotowania aktów prawnych likwidujących skutki stanu wojennego.

Uchwała sejmowa z 18.06.1998 r. w sprawie potępienia totalitaryzmu komunistycznego mówi, że Sejm RP uczyni

wszystko, aby wynagrodzić krzywdy powstałe w okresie komunistycznych rządów z podkreśleniem, że sprawiedliwość i naprawienie krzywd to podstawowe warunki funkcjonowania państwa prawa. (...)

Niepokoje nas stanowisko Rządu. (...). Dziwią nas jakieś nie określone obawy. Tymczasem wielu z tamtego okresu już nie żyje, poszkodowani w wyniku totalitarnej władzy komunistycznej przebywają na głodowych rentach inwalidzkich lub pozbawieni praw pracowniczych i świadczeń z tym związanych nie mogą dociekać swoich racji. Jeszcze inni są na bezrobociu lub zagubieni w nowej rzeczywistości żyją na krawędzi nędzy, a w upadających przedsiębiorstwach z racji wieku i przeszłości stoją w pierwszych szeregach do zwolnień.

W tym samym czasie cały aparat przemocy i represji oraz funkcjonariusze komunistyczni zostali przez swoich sowicie wynagrodzeni i uposażeni ponad miarę. Nomenklatura komunistyczna nadzwyczaj sprawnie przy bierności prawicowej władzy zabezpieczyła byt swoim wszystkim członkom i ich rodzinom.

Ogólnopolska Federacja chyli czoła przed kombatanami walczącymi z bronią w rękę. Jednak z obecnej ustawy o kombatanach korzystają ludzie, którzy nigdy karabinu w rękę nie trzymali. Faktyczna okupacja Polski zakończyła się dopiero w 1989 roku. Wszystkie zrywy narodowe z 1956, 1970, 1976 oraz okres Solidarności i stan wojenny, były kontynuacją walki z okupantem, choć w innej formie. Nasi ludzie ginęli, siedzieli w więzieniach i byli internowani. (...)

Szanowny Panie Ministrze niepokoi nas stanowisko Rządu.

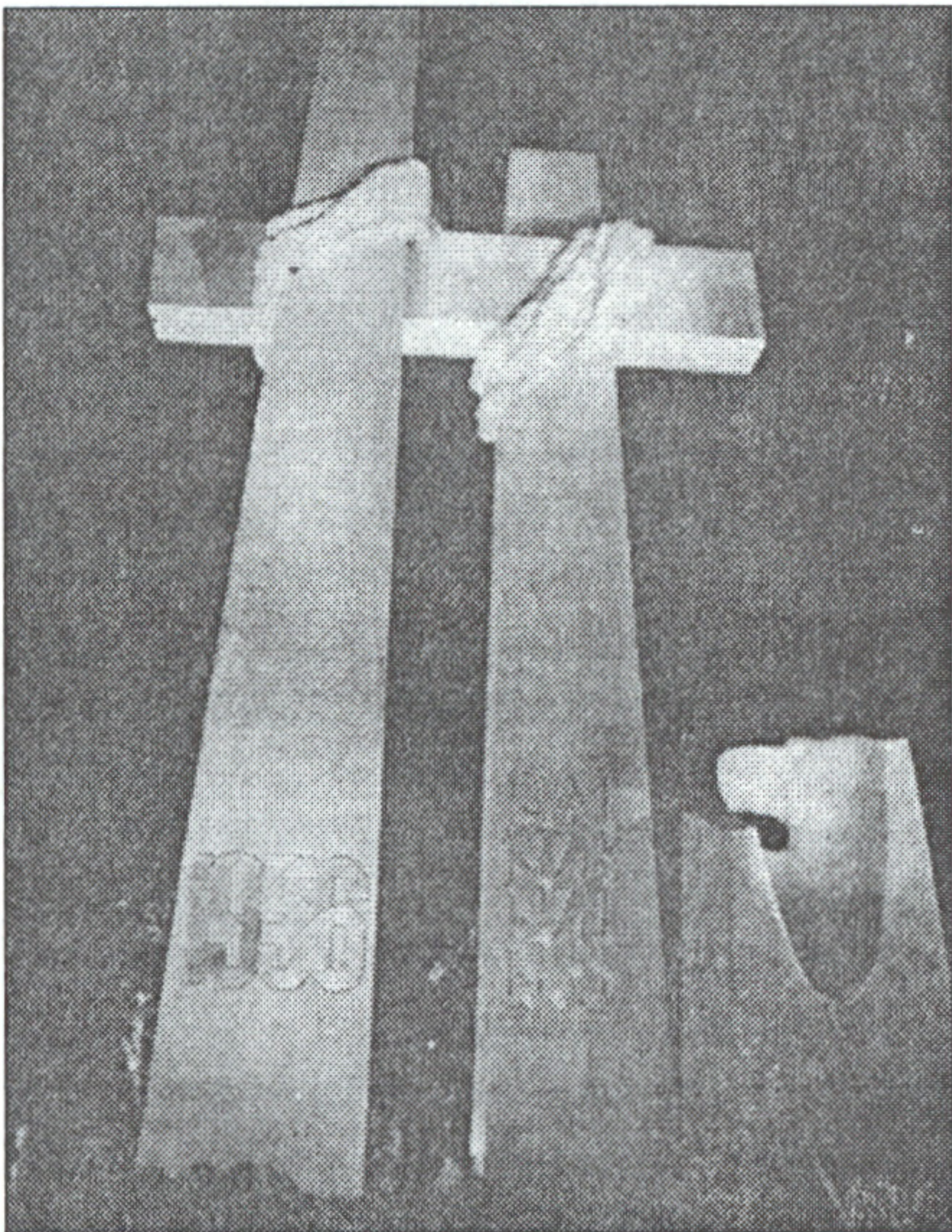
Ta decyzja wymaga pokory wobec historii, uczciwości wobec uczestników ją tworzących oraz szacunku dla prawdy, by nie sprawdziły się słowa, że jesteśmy wspaniali w walce, lecz podli w zwycięstwie. Jesteśmy przekonani, że każdy z wymienionej grupy osób bardzo dobrze wypełnił swój obowiązek wobec Ojczyzny. Szybkie uregulowanie tej bolesnej i nie zgojonej rany przez tych, którzy dzięki nim sprawują władzę, będzie nie nagrodą, lecz powinnością i z powyższych względów Rząd winien poprzeć projekt ustawy. Poparcie naszych starań zamknie okres nieuregulowanych problemów osób represjonowanych przez totalitarny system PRL-u.

/Opr. JJ/



# Czerwiec 1956

## – Poznań



**W** dniu 28 czerwca 1956 roku w Poznaniu miała miejsce burzliwa demonstracja robotnicza, która przekształciła się w krwawe starcie demonstrujących z przedstawicielami władz bezpieczeństwa publicznego i wojska.

Wydarzenia te miały wielonurtowy charakter. Formalnie bezpośrednim impulsem było obniżenie zarobków w wyniku zawyżenia założeń planu w HCP (Zakłady H. Cegielskiego) i ZNTK. Ale w tle było więcej powodów: restrykcyjna polityka wobec Wielkopolski, mocne tradycje robotnicze tego regionu, sprzeciw wobec komunizmu, wartości patriotyczne. Nie bez powodu w trakcie zajęć pojawiły się narodowe flagi.

Oto opis wydarzeń na podstawie opracowania Antoniego Czubińskiego – Poznań czerwiec 1956-1981.

Demonstracja była częściowo zorganizowana; przygotowano ją na czwartek 28 czerwca godzina 6.... Służba Bezpieczeństwa (WUBP) była osłabiona i skompromitowana w przeszłości, a ruch był zbyt masowy, by można było myśleć o rozprawieniu się z nią w stylu lat 1949-1954.

Punktualnie o 6 rano załogi poszczególnych wielkich zakładów pracy nie podjęły pracy, lecz wyszły na ulicę; załogi innych, mniejszych zakładów pracy, nie uprzedzone wcześniej, wzywano do przerywania pracy i wyjścia na ulicę na gorąco, już w czasie pochodu. Pochód ten kierował się koncentrycznie z robotniczych przedmieść do centrum miasta.

Był to największy strajk w dziejach

Poznania w ogóle, brało w nim udział kilkadziesiąt tysięcy osób.... Około 9 przed zamkiem zebrała się więc olbrzymia, trudna do obliczenia ilość ludzi. Początkowo nie było żadnych poważniejszych incydentów. Stopniowo sytuacja jednak ulegała zmianie. Demonstrujących tłumów nie można było utrzymać w bezruchu. Do zebranych nie miał kto przemówić. I sekretarz KW PZPR przebywał w siedzibie dyrekcji HCP, natomiast Prezydenta Miasta nie chciano słuchać.

Na transparentach wypisano hasła: „Chcemy chleba“, „Żądamy podwyżki płac, obniżki cen“, „Żądamy wolnych wyborów“, „Na domu partii wywieszono napisy: „Dom do wynajęcia“, „Wolność“, „Chleba“, „My chcemy Polski“.

W tych warunkach około 10 spośród wiecujących przed zamkiem wyłoniły się dwie grupy demonstrantów, z których jedna udała się na ulicę Młyńską celem rozbicia więzienia, a druga na ulicę Kochanowskiego celem uwolnienia tam ewentualnie aresztowanych. Ponieważ straż więzienna otrzymała zakaz użycia broni, gmach więzienia został opanowany, a wszystkich przebywający w nim więźniowie kryminalni wypuszczeni na wolność; straż więzienną rozbrojono, zajęto też podręczny magazyn broni. Demonstranci opanowali również znajdujące się w sąsiedztwie gmachy sądu i prokuratury niszcząc część akt i dokumentów.

Inaczej przedstawiała się sytuacja na ul Kochanowskiego. Początkowo przedstawiciele służb bezpieczeństwa próbowali

rozpedzić atakujących gmach demonstrantów przy pomocy strumieni wody z hydrantów. Około 10, 45 użyto broni palnej. Pierwsi ranni wywołali w demonstrantach pragnienie odwetu. Ściągnięto broń z więzienia i przystąpiono do ostrzeliwania gmachu; o godzinie 11, 30 rozpoczęła się regularna bitwa o gmach WUBP.

Uzbrojone grupy podjęły akcje rozbijania posterunków milicji w centrum miasta i na przedmieściach; wysuwano hasło powstania.

Tymczasem Biuro Polityczne KC PZPR zdecydowało się wysłać do Poznania premiera Józefa Cyrankiewicza oraz sekretarza KC Jerzego Morawskiego i Edwarda Gierka; władze wojskowe reprezentował gen. Stanisław Popławski. Część aktywów partyjnego Poznania zebrała się w sali Izby Rzemieślniczej, gotowa do podjęcia akcji politycznej wśród demonstrantów. Jednak sztab z J. Cyrankiewiczem podjął decyzję o użyciu sił zbrojnych. Około 12 w rejonie ulic Dąbrowskiego i Kochanowskiego pojawiły się pierwsze czołgi i wozy pancerne; nie były jeszcze wyposażone w amunicję ostrą; zostały szybko opanowane przez demonstrantów i skierowane przeciwko gmachowi WUBP. O 14 wojsko otrzymało rozkaz użycia broni palnej; do miasta wkroczyły oddziały sudeckiej dywizji pancerniej. Spośród demonstrantów wyłoniły się samorzutnie organizowane „grupy bojowe“, które podjęły walkę z czołgami. Walki trwały z przerwami do południa następnego dnia. W toku walk straciło życie 75 osób; rannych zostało około 600 osób. /Opr. JJ/





# Czerwiec 1976

**W** czwartek, 24 czerwca 1976 w trakcie posiedzenia Sejmu premier Piotr Jaroszewicz ogłosił wprowadzenie podwyżek cen. Miały obowiązywać od niedzieli. W piątek i sobotę miały odbywać się konsultacje. Mimo już widocznej, trudnej sytuacji ekonomicznej kraju skala podwyżki stanowiła szok.

Ceny mięsa miały wzrosnąć o średnio 70% (niektórych wędlin nawet o 100%). Zapowiedziano co prawda pewne, nie wystarczające rekompensaty, na dodatek proporcjonalne do wynagrodzeń; zatem zarabiający więcej mieli otrzymywać wyższe rekompensaty. W poniedziałek 25 czerwca dochodzi do gwałtownych protestów w wielu zakładach i miejscowościach. Najgwałtowniejsze i najbardziej znane miały miejsce w Radomiu, Ursusie i Płocku. Ale z informacji m.in. MSW wynika, że strajki odbyły się w 111 zakładach, a protesty objęły 24 województwa (także Białystok – Uchwyty i Fasty). W obawie przed rozszerzeniem protestów Biuro Polityczne PZPR wieczorem 25 czerwca odwołało podwyżki.

W naszym biuletynie prezentujemy historyczną rekonstrukcję wydarzeń radomskich, najbardziej gwałtownych, gdzie doszło do siłowej konfrontacji z milicją, były ofiary a następnie masowe represje wobec uczestników protestu. Właśnie Radom w dużym stopniu stanowił inspirację powstania KOR.

W mniejszej skali protest objął Białystok, najmocniej ujawnił się w Uchwytach. W biuletynie prezentujemy opis tych zajęć w Fastach, bowiem jest ślad ich historycznego zapisu.

Dopiero w roku 1981 PZPR uznała, że protest robotników był słuszny.

## Radom

Strajk rozpoczął się w Zakładach Metalowych Waltera, na wydziale P-6, o godzinie 6.30 od wiecu. Nie spisano postulatów, nie utworzono komitetu strajkowego. Ruch był spontaniczny, bez wodzów, struktur, z bardzo ograniczonym programem. Bano się aresztowań.

Około godz. 8 pojawił się pomysł, aby skontaktować się z innymi zakładami pracy i wyjść na miasto. Telefony były odcięto, stąd kontaktowano się bezpośrednio, ze znajomymi. Po południu stał już cały Radom. Dyrekcje zakładów otrzymały polecenie aby nie dopuszczać do pracy drugą zmianę.

Około 10 1,5 tysiąca robotników poszło

pod gmach komitetu wojewódzkiego PZPR. Jedynym hasłem jest odwołanie podwyżek, nie ma żadnej agresji. Pochód prowadzą wózki akumulatorowe z flagami narodowymi. Z innych części miasta dochodzą inne grupy pracowników. Z manifestującymi nikt nie chce rozmawiać. Pracownicy komitetu opuszczają budynek. Władze w Warszawie są zdeterminowane – nie będzie odwołania podwyżek. Do Radomia ściągane są posiłki policyjne – jednostki z Kielc, Warszawy, Łodzi, szkoła milicyjna za Szczytną. Na lotnisku lądują samoloty z ludźmi i sprzętem. Na początku jest tych funkcjonariuszy 1,4 tysiąca, około 19 było ich już 2,5 tysiąca.

Brak chęci do rozmów, rosące siły powodują eskalację emocji wśród protestujących. W szczytowym momencie pod gmachem KW PZPR jest 10 tysięcy ludzi. Protesty trwają także w innych częściach miasta. Okazuje się, że gmach KW jest pusty. Demonstrujący wrywają drzwi, wkraczają do budynku, zaczynają palić znalezione tam dokumenty. Z partyjnego bufetu za okna lecą znalezione tam wędliny. Wściekłość z powodu tego, że władza nie chce rozmawiać, rodzi agresję. Budynek zaczyna płonąć. Manifestanci nie dopuszczają do ognia straży pożarnej. Milicja początkowo nie interweniuje, zdaniem wielu świadków wręcz prowokuje, aby manifestacja przerodziła się chuligańskie zamieszki. Do tego gdzie niegdzie dochodzi.

Około 16 milicja wkracza do akcji, rozprasza demonstrantów pod gmachem KW. Rozpoczynają się polowania na podejrzanych a nawet przypadkowych przechodniów. Zatrzymani odstawiani są do komendy wojewódzkiej i aresztów. Tam urządzane są sławetne „ścieżki zdrowia“. Zatrzymanych przegania się obok szpalerów funkcjonariuszy bijących pałkami.

Władza nie używa czołgów, nie strzela do ludzi; niemniej nie obyło się bez ofiar śmiertelnych. Dwóch ludzi ginie przygniecionych przyczepą pod KW. Potem już w tajemniczych okolicznościach ginie ksiądz Kotlarz, który wcześniej błogosławił demonstrantów oraz Jan Brożyna bestialsko pobity przez milicję.

Natomiast niezwykle dotkliwy zasięg miały represje już po uśmierzeniu demonstracji. Szacuje się, że objętych nimi było około 2000 osób. 654 aresztowano. Tylko 12 uniewinniono.

244 osoby odpowiadały przed kolegium. 987 osób zwolniono z pracy, 717 otrzymało kary administracyjne.

## Białystok – Fasty

Strajk rozpoczął się 25 czerwca 1976, po godzinie 13, w tkalni białej. Na wydziale odbywało się oficjalne zebranie informacyjne na temat podwyżek cen mięsa. Tkaczki wytypowały spontanicznie 8 własnych delegatek na to zebranie. Nie zostały one na zebranie wpuszczone. Po ich powrocie na halę zaczęto wyłączać krosna. Około godz. 16-17 na wydział przyszedł dyrektor Adam Karwowski. Zarządził zebranie mistrzów i polecił uruchomienie wszystkich maszyn. Jeden z mistrzów Tadeusz Kirpsza odpowiedział – „Już za późno prosić, aby ludzie pracowali, bo teraz jak kto chce włączyć maszynę, to lecą cewki, a mogą pójść w ruch i ostre narzędzia. Jako dyrektor naczelny powinien Pan użyć swego autorytetu i przemówić do wszystkich ludzi“. Dyrektor odpowiedział, że zgadza się na rozmowy z delegacją załogi w swoim gabinecie. Do rozmów nie doszło. W dzienniku telewizyjnym poinformowano, tego samego dnia, o cofnięciu podwyżek. Po tej informacji, przekazanej załodze, powrócono do pracy.

Po tygodniu, 2 lipca, do biurowca zwołano 21 osób. Kasjerka wypłacała pieniądze, a dyrektor informował – Od jutra Pan (Pani) nie pracuje. W tamtych czasach odwołania do Sądu Pracy oczywiście nie mogły być skuteczne. Przymusowo bezrobotnymi interesowała się przez długi czas milicja. Niektórzy pracy nie mogli znaleźć przez dwa lata. Kiedy ją już dostali, to na bardzo złych warunkach płacowych. /Opr. JJ/

## Dziękujemy...

...Panu Senatorowi Lechowi Feszlerowi za sfinansowanie druku poprzedniego numeru biuletynu.

...Panu Prezydentowi Białegostoku Ryszardowi Turowi za pomoc w uzyskaniu samochodu na pielgrzymkę represjonowanych w Częstochowie.

...Panu Waldemarowi Rakowiczowi (członkowi Klubu WIR zamieszkującemu w USA) za przekazane na rzecz Klubu 100 dolarów USD.



p o l e m i k i

# „Dylemat dyrektora“ – różne oceny

**N**a zamieszczony w ostatnim numerze biuletynu „Pierwsza Solidarność“ artykuł – „Dylemat dyrektora“ otrzymaliśmy list pani Teresy Jabłońskiej, który w całości publikujemy jak też odpowiedzi autorki publikacji – Teresy Leszczyńskiej oraz zarządu WIR.

Do Teresy Leszczyńskiej, autorki „Dylematu dyrektora“ mam kilka prostych pytań po przeczytaniu jej nie tyle „ogłędnego“ (cyt.za „Od Zarządu WIR“), co niejasnego tekstu:

– Jak do tego doszło, Tereso, że TY, dla której prawda warta była tego by o nią walczyć, naśladujesz ludzi z tzw. minionej epoki, którzy prawdę programowo deptali? Jakimi drogami zrównałaś swój krok z propagandystami partyjnymi? Czy osobie, etos „Solidarności“ uważającej za swój, przystoi wypowiadać się w spornej kwestii bez wysłuchania drugiej strony sporu?

I pytania do Zarządu:

– Kogo reprezentujecie, atakując – w moim pojęciu samobójczo – Dyrektora Książnicy Podlaskiej, Jana Leończuka, pokrzykując przy tym jak dawni pierws-

zomajowi krasnale? Skąd ta pasja do ferowania ocen i wyroków uzurpujących sobie prawo do nieomylności tzw. historycznej?

W uzupełnieniu przesyłam fragment z książki M.Wilka – „Wilczy notes“ Gdańsk 1998, s.109-110

„Ondatra zibethica“. Czyli piżmaki, szczury wodne. Na Sołowki przywiezione z Michigan za czasów łagru (...) Teraz żyją tu w stanie dzikim (...) Smirnyj mi opowiadał, jak latem dziesięć sztuk wlaźło mu do „mordy“ (rodzaj więcierza) (...) Muzyki żerdziami przytopili „mordę“ (...) Piżmaki mogą jakiś czas przebywać pod wodą bez powietrza. Zatem siedziały spokojnie. Raptem, po paru minutach, jeden rzucił się na drugiego i w mgnieniu oka go zagryzł. To był sygnał. W „mordzie“ zakotłowało się, a na powierzchnię jeziora wypłynęły pęcherze krwi. Piżmaki wiodły zacięty bój, każdy przeciwko każdemu. Po chwili wszystkie były martwe... Dziś muzyki tu siedzą, jak piżmaki: „w mordzie“, a naczałstwo ich przydusza żerdzią reform do dna. Jenó patrzeć kiedy zaczną się gryźć.

TERESA JABŁOŃSKA

Ponieważ dwa pierwsze pytania nie mają związku z moim tekstem opublikowanym w numerze 4 Biuletynu „Pierwsza Solidarność“, pozostawiam je bez odpowiedzi. Jeżeli chodzi o pytanie trzecie, to chciałabym Cię zapewnić, że stanowisko drugiej strony sporu – Jana Leończuka Dyrektora Książnicy Podlaskiej – jest mi dobrze znane. Miałam możliwość poznać je podczas dwóch rozpraw w Rejonowym Sądzie Pracy w Białymstoku; pierwsza

odbyła się 6 kwietnia, druga – 23 maja. Nie było zatem potrzeby, abym zasięgała informacji bezpośrednio u dyrektora Książnicy. Nie ma też wątpliwości co do tego, iż p. Sikorska reprezentująca w sądzie dyrektora Leończuka, wywiązuje się z powierzonego jej zadania bardzo sumiennie. Ponadto spór toczy się nadal – 23 lipca odbędzie się kolejna sprawa, na którą Cię zapraszam (sala XIV). Będziesz miała możliwość skonfrontowania tego, co wiesz, z moim spojrzeniem na charakter sporu.

TERESA LESZCZYŃSKA

Pani Teresa Jabłońska zdaje się uważać, że to co ongiś było święte pozostaje święte na zawsze, niezależnie od uwarunkowań. Tym samym każdy kto był przedstawicielem etosu „Solidarności“ na szacunek zasługuje niezależnie od tego co robi obecnie. Niestety życie jest brutalne a ludziom się „odmienia“ (także ludziom „Solidarności“).

Odpowiadając na pytanie kogo reprezentujemy – odpowiadamy ludzi „Solidarności“, którym dzieje się krzywda, a kiedy dzieje się ona za sprawą innych ludzi „Solidarności“ nie widzimy powodów, aby przed krytyką się wzbraniać. Stąd pozostajemy przy własnych ocenach kryteriów przywoitości i zapewniamy, że nie czynimy tak na zlecenie „czerwonego“, choćby „krasnala“. I dobrze by było, aby temu byli wierni inni; może wówczas nasze wspólne ideały „Solidarności“ nie zostałyby skompromitowane, jak to się niestety stało w ostatnich latach w naszym kraju.

ZARZĄD KLUBU WIR

## Przed dwudziestu laty

ciąg dalszy z s. 1

„Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi“. Na szczycie drzewca znajdował się herb ziemi białostockiej: Orzeł i Pogoń. Sztandar przejęli przedstawiciele zakładów pracy. Po wysłuchaniu hymnu narodowego W. Rakowicz odczytał telegram nadesłany przez L. Wałęsę.

Po akcie poświęcenia odprawiona została uroczysta Msza Święta. Homilię wygłosił ksiądz biskup Edward Kisiel. Po Komunii Świętej Ks. Biskup przekazał na ręce przewodniczącego regionu, Stanisława Przestrzelskiego, dokument z błogosławieństwem papieża Jana Pawła II dla Regionu.

Po Mszy Św. uformował się pochód z nowym sztandarem na czele i transparentami z napisami: „Aby Polska była Polską“. Pod siedzibę MKZ dotarło kilkanaście tysięcy ludzi.

## Nadgorliwi odchodzą

**B**lisko dwa miesiące temu dokonane zostały zmiany w białostockiej prokuraturze; m.in. dwoje prokuratorów Prokuratury Apelacyjnej Maria Zawadzka i Janusz Kossakowski utraciło swoje stanowiska. W jakimś stopniu stało się to wskutek działań naszego Klubu.

Wymienionym zarzucaliśmy – nie tylko my – że w stanie wojennym nadgorliwie pełnili swoje funkcje, ścigając opozycję „Solidarności“. Przedstawiliśmy dokumenty o tym świadczące. Obojgu udało się w 1989

roku przejść weryfikację, na szczęście jednak sprawiedliwości stało się zadość.

Nie traktujemy tego jako wyrazu zemsty, a jedynie wypełnienie sprawiedliwości. Nasz Klub nie zmierza na tym poprzestać, apelujemy do wszystkich, którzy osobiście (lub ich bliscy) zetknęli się z przejawami prześladowań za działalność polityczną ze strony funkcjonariuszy ówczesnej władzy o przekazywanie sygnałów, a przede wszystkim materiałów pozwalających taką działalność udowodnić.



# W czyim imieniu?

**D**ziewiętnastego czerwca (w trakcie spotkania z profesorem Jerzym Robertem Nowakiem) Pan Jan Beszta Borowski przekazał nam treść listu otwartego (napisanego już w marcu), a skierowanego do Prezydenta RP Pana Aleksandra Kwaśniewskiego. Z uwagi na to, że treść listu – choć przesłana do mediów – nie została przedstawiona społeczeństwu prezentujemy ten list w całości.

Uhowo 6 marca 2001

List otwarty do Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego

Panie Prezydencie! W wywiadzie dla izraelskiej gazety „Jedijot Achronot“ oświadczył Pan, (cyt.) 10 lipca Polacy przeproszą Żydów za zbrodnie w Jedwabnem.

To zdumiewające oświadczenie zważywszy, że:

1. Nie zakończono śledztwa przez IPN a Pan już oskarżył Polaków o zbrodnię.
2. Polska była przez wieki – tak twierdzą nawet historycy żydowscy – paradysu Judeorum – rajem Żydów w Europie.
3. To w Polsce – jedynym kraju w okupowanej Europie – groziła śmierć za ukrywanie i ratowanie Żydów.
4. Mimo groźby śmierci Polacy uratowali od zagłady przez hitlerowców 150 tysięcy Żydów. Więcej niż w całej pozostałej okupowanej Europie.
5. Za te heroiczne czyny ukrywania i ratowania Żydów zamordowano 30 tysięcy Polaków.
6. To Polacy ratujący Żydów w czasie okupacji otrzymali po wojnie 1/3 część wszystkich medali „Sprawiedliwy wśród narodów świata“ od państwa Izrael.
7. Polska – Naród nasz był pod okupacją dwóch zbrodniarzy wszechczasów – hitleryzmu i komunizmu. W ich wspólnych

planach mieliśmy nie istnieć po wsze czasy. Gestapo współpracowało z NKWD w niszczeniu Narodu.

8. Dlatego nie mieliśmy najmniejszego wpływu na jakiegokolwiek czynu marginesu społecznego, istniejącego w każdym społeczeństwie, a do tego rozwścieczonego współpracą wielu Żydów z bolszewikami, a nawet wcześniej hitlerowcami – Siedlce, kwiaty, bramy powitalne, listy Polaków do NKWD itp.
  9. Chylę czoła przed ofiarami zbrodni w Jedwabnem, którą obarcza się Polaków. Zaledwie jednak 2 tygodnie wcześniej – 23 czerwca 1941 r. jadący „gazem“ z Białegostoku NKWD-yści zabierali z mojej i sąsiedniej wsi przypadkowych, niewinnych ludzi – 13-stu. Dowieźli do lasu obok wsi Bor Gziki, kazali im kopać dół i zamordowali. Skądinąd wiem, że operacja kierował znany sąsiadowi Żyd z Białegostoku. I jeszcze w 1987 roku SB-cy usiłowali ukarać kolegium ludzi, którzy stawiali krzyż ofiarom zbrodni. I nie toczy się w tych sprawach (roku 1941 i 1987) żadne śledztwo.
  10. Jako 7-letni człowieczek w tamtym czasie w 1943 roku nosiłem przygotowane przez moją matkę jedzenie ukrywającej się przez 2 miesiące 5-cio osobowej rodzinie żydowskiej u nas w stodole, na sąsięku ze zbożem. Było po żniwach. Jeszcze dziś widzę ich przeraźliwy strach i lęk w oczach. Schodzili tylko w nocy. Mieszkaliśmy poza wsią – na „kolonii“.
  11. Takich jak moi rodzice były wówczas miliony. I teraz bez pytania Ich o zdanie każe Pan Im, a właściwie ich dzieciom i wnukom przeproszać Żydów. To się w głowie nie mieści !
- Panie „Prezydencie wszystkich Polaków“ nie może Pan brać udziału w zaplanowanej, zorganizowanej i prowadzonej od kilku lat kampanii oszczerstw i zohydzenia naszego Narodu. Często przez

tych, których właśnie Polacy uratowali kiedyś od zagłady i ich potomków. Tych co po wojnie budowali przestępcze i zbrodnicze struktury UB, Informacji Wojskowej, PPR i PZPR, propagandy i zniewolenia. Licząc na to, że wymarli już prawdziwi świadkowie, chcą nasz Naród ubrać w pokutne wory i przed światem wołać – oto zabójcy, organizatorzy gett i holokaustu.

Dlatego – kończąc – z w/w powodów i podanych faktów, jeżeli będzie Pan przeproszał Żydów w 60 lecie Jedwabnego, to nie życzę, aby czynił to w imieniu moim – tym bardziej, że wywodzi się Pan z partii, która niszczyła naród Polski – fizycznie i duchowo. W tym i mnie. Wielokrotnie.

JAN BESZTA BOROWSKI

W imieniu własnym i członków Klubu Więzionych, Internowanych, Represjonowanych przyłączam się do treści listu otwartego Jana Beszty Borowskiego i wyrażam sprzeciw wobec zamierzeniu Pana Prezydenta przeprosin za Jedwabne w imieniu Polaków. Jak bowiem pisze prof. Pogonowski prawdziwym celem Grossa (autora książki o Jedwabnem „Sąsiedzi“) – „jest stworzenie mitów o udziale narodu polskiego w zagładzie Żydów. Łatwiej jest ściągać odszkodowania od winnych niż od współofiar (...). Propaganda Grossa pomaga skrajnym ugrupowaniom żydowskim w ich próbach wymuszenia od rządu polskiego haraczu za zbrodnie dokonane w Polsce przez Niemców, Sowieców i zwykłych kryminalistów“.

JÓZEF NOWAK

– Przewodniczący Klubu WIR



## PIERWSZA SOLIDARNOŚĆ – Biuletyn Klubu WIR

Wydawca:

KLUB WIĘZIONYCH INTERNOWANYCH, REPRESJONOWANYCH  
15 093 Białystok • ul. Suraska 1 p. 217

tel. 085 742 32 46 w. 309 czynny w środy w godz. 16.00–18.00

NIP 542 26 00 630 • Konto: PKO BP II Oddz./Białystok Nr. 84 10201332100060984

Redakcja Kolegium: Jan Budel, Jerzy Jamiołkowski, Teresa Leszczyńska, Janina Werpachowska,

Druk: Drukarnia „Biały Kruk“ • ul. Młynowa 2 – tel. 745 53 33